

ERNESTA

МЕТАМОФРОЗЫ



LESSRIT

read...line

ERNESTA
METAMOFROZY

P O L I C E 2 0 2 3

ERNESTA

METAMORFOZY

LESSPI

readline



Copyright © by Wydawnictwo **read...line**, 2023
Copyright © 2023 by **LESSRH**

Korekta, redakcja:
Miroslawa Przetak

Zdjęcie użyte do projektu okładki dzięki uprzejmości:
Szilárd Szabó / Hungary

Projekt okładki, grafika layoutów środka, typografia, skład:
LESSRH

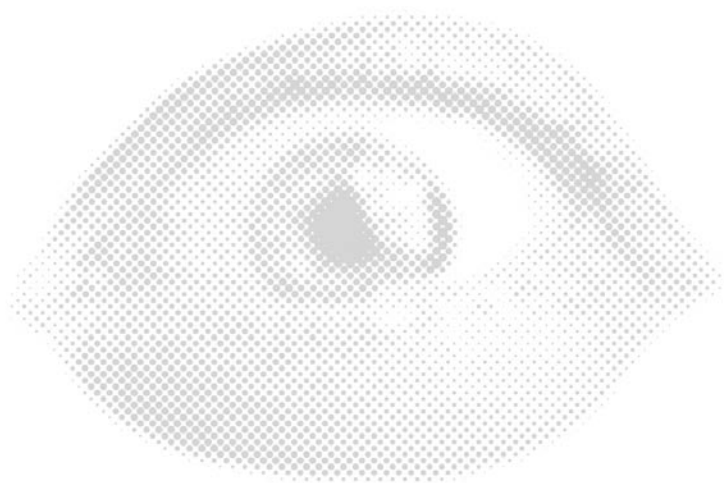
ISBN: 978-83-967631-9-8

All rights reserved

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana jako źródło danych, przekazywana w jakiegokolwiek elektronicznej, mechanicznej, fotograficznej lub innej formie zapisu bez pisemnej zgody posiadacza praw.

Wydawnictwo **read...line**
www.less.net.pl/read_line

Właścicielem marki **read...line** jest
more for less sp. z o.o.



Dzień zapowiadał się całkiem spoko. Po dniach badziewnego pochmurstwa i nijackiej szarżyzny dzisiejszy poranek był jaskrawo-słoneczny. To znaczy: trochę, cholera, zbyt jaskrawy, bo dawał po gałach niemiłosiernymi luksami wdzierającymi się pod powieki brzytwą świetlistościową. Akurat była połowa maja i kipiąca dookoła zieleń zachęcała do wypadu na łono Natury dając przy okazji wrażenie wspaniałości tego świata (gdyby nie przebrutalnie naporzające od samego rana, cholerne Słońce!). Za oknem świergotał swawolnie ranny skowronek, nieświadomy jednak kolejnego dnia orki w pracy. Pech chciał, że nie była to jego orka i z pewnością, gdyby się dowiedział, że miałby się dowiedzieć, że coś tam trzeba byłoby przeorać, na pewno nie poświergotałby se już tak pretensjonalnie. Ale i tak prawdopodobnie miałby to gdzieś. No cóż, skowronki już tak mają.

Ernest też bardzo chciałby mieć. On jednak nie mógł, choć chciał, se wsadzić tego gdziekolwiek

i jak-głęboko-kolwiek. Najpierw na pewno musiał się rozbudzić, a nie tylko udawać, że próbuje. Ożesz w mordę! Ale ten skowronek ujada! Po jaką cholere tyle wysokich dźwięków?! Wczorajsza, dwunastoletnia whisky, w trybie „sztuka na twarz”, wybitnie podkreślała teraz wachlarz alikwotów oferowany przez tego śpiewaka.

– ...któremu zaraz, kurwa mać, pouryvam co nieco! Siat da faaakaaap!!! – próbował wydrzeć japkę Ernest na tyle, na ile pozwalał mu zdrowy rozsądek, aby nie rozsadzić sobie czachy nadmiernym siłowym napinaniem się; szczególnie że po tym treningu procentowo zaawansowanym, to jakakolwiek aktywność była pomyłką. I dlatego okrzyk zabrzmiał, jak zwyczajne nieporozumienie, czego Ernest nawet nie zdążył zauważyć.

Na szczęście była to tylko jedna sztuka. Ta wczorajsza; ta, po której dzisiejszy poranek należał do szczególnie wciąż nieprzytomnych, ale nadal jako-tako żywych. Gdyby było ich więcej - oj, świergotek mógłby nie doczekać kolejnej zwrotki. Albo też, ewentualnie, Ernest czem prędzej pogalopowałby na szybką konwersację z muszelką; tą toaletową, ma się rozumieć. No i oczywiście pod warunkiem, że zdążyłby na tę rozmowę. Bo po zwiększonej porcji dobrodziejstwa procentowego rozmowa mogłaby odrobinę co nieco rozlać się po drodze do świątyni dumania. Ernest musiał przyznać się przed sobą w tym zadumaniu, że trudno byłoby przewidzieć trajektorię lotu tych uzewnętrznień. Teraz zaś Ernesta czekała następna porcja, ale kefiru. Dobrze stawiał go na nogi po

takich zawodach, choć nie każdy ze współpjców podzielał ten wybór. Tylko, że akurat Ernest miał to teraz gdziekolwiek.

No dobra: gdzie telefon? No masz! Już pierwszy budzik się poddał i dał se spokój! To dobrze, że ustawiał go godzinę wcześniej, niż nakazywała norma. Dzięki temu miał jeszcze czas na rozbudzenie i dojsie do siebie; choć dziś - bardziej doczłapanie.

To było nie-halo... Czuł w sobie tyle energii do życia, tyle pomysłów gadało w jego mózgownicy, a ta cholerna robota tłamsiła ten zapał. Gdyby mógł się odważyć i zająć czymś, co daje mu frajdę... Czymś, co sprawi, że poczuje się spełniony, prawdziwy... Ot, na przykład wymyślił nową, rewolucyjną metodę nawlekania tytoniu na drut bez druta czy dekoracyjno-ekologiczny uchwyt do trzymania kartofli podczas obierania. Na wymyślaniu tego ostatniego spędził prawie aż dwa wieczory! Serio, nie było łatwo! I choć bardzo chciał zmiany - wiedział, że to trudne, bo musiałby przefajtnąć i poprzemeblowywać swoje życie. Ale jak to zrobić - tego już nie wiedział. I o ile cały czas chciał spróbować, to nie miał pojęcia, w którą mańkę uderzać... I tak w koło Wojtek, i w koło Macieju; tyle że za diabła nie wiedział, czy któryś z nich wie jak se z tym poradzić.

Uwaga, wyzwanie teraz! Prosimy się ładnie pochwycić czegokolwiek. A potem: raz, dwa, trzy... iii siadamy... No i wystartował wziął śmigłowiec, psia jego w pysk! Dobra, panie pilocie: łazieneczka

city mię tam bezpiecznie cza! I może tylko bez uzewnętrznień, poproszsz.

Lustro w łazience popatrzyło na niego markotnym kolesiem w odbiciu, z którym nie miał ochoty gadać. Czem prędzej więc przeszuwał zęby i bez przekonania chlusnął wodą po oczach. W sumie miał jakąś nadzieję, ale pacjent z lustra ani be, ani me; ani dobrego dnia czy pocałuj mnie w dupę choćby uprzejmie. Mógł się zresztą tego spodziewać... Cały Ernest.

– „Hmm... A może by tak wyrko prześcielić?” – rzuciło mu się przelotnie na mózg, gdy przechodził obok barłogu. Ale po co? Dziś miał takie dożynki, że pewnie nie zdąży zbyt dobrze wrócić, tylko pacnie ryjcem o jaśka i tyle będzie z próby kojarzenia powrotu. A szef działu zapewne znowu będzie mu dłubać ambicjonalne teksty, żeby został po godzinach; bo przecież rozwój firmy, bo dbałość o jakość i takie tam pierdykane egzemplifikacje (nie pamiętał, co prawda, co to słowo znaczy, ale mu się podobało, dlatego se tak elokwentnie zabluzgał; a przynajmniej taką miał nadzieję).

Wszedł do kuchni mniej pewnie, niż co dzień. Wypakował z foliowego labiryntu dwie kromki chleba, wrzucił je do połyskującego ćwierćczystością tostera i nacisnął dzwignię. Zaraz potem zastygł w dziwnym niebycie próbując przypomnieć sobie wieczór wczorajszy. Powoli wracał do żywych i właśnie z podskokiem wrócił do chwili obecnej. Toster radośnie strzelił mu na rozluźnienie chrupiącym chlebem zachęcając do

5	_____	Cholerne Słońce!
6	_____	Świergolony skowronek
7	_____	Filozofie poranne
8	_____	Wędrowki luda
9	_____	Salto džemu
10	_____	Niewybuch
11	_____	Ewakuacja!
12	_____	Klucze z piętka
13	_____	Pogięto wacka
14	_____	Paluszki krasnala
15	_____	Zaświtanie
16	_____	Wziął i poszeł!
17	_____	Kostka w Bałtyku
18	_____	Hipokratystyczny sens
19	_____	Kanapki w yorka
20	_____	Baba wyrzucona
21	_____	Andże od mleka
22	_____	Firmowy dziuń
23	_____	Pacan północnodziambarski
24	_____	Pyry z fląder
25	_____	Co tak capi?
26	_____	Zjętżate ciasteczka
27	_____	Cycate cebularze
28	_____	Szklanka pełna kefiru
29	_____	Panna rozbieganna
30	_____	Uratowany przed strzałem
31	_____	Patafian bengalski
32	_____	Migłanc
33	_____	Traktor z kanapą
34	_____	Ohydny atak ławeczki
35	_____	Wio do lasu!
36	_____	Brejowiska
37	_____	Kloc Kinkonga
38	_____	Rzeżucha na wacie

Wszedł do kuchni mniej pewnie, niż co dzień. Wypakował z foliowego labiryntu dwie kromki chleba, wrzucił je do połyskującej ćwierćczystością maszyny i nacisnął dźwignię. Zaraz potem zastygł w dziwnym niebycie próbując przypomnieć sobie wieczór wczorajszy. Powoli wracał do żywych i właśnie z podskokiem wrócił do chwili obecnej. Toster radośnie strzelił mu na rozluźnienie chrupiącym chlebem zachęcając do usiadnięcia, a odpoczęcia sobie. Nie uprzedził go jednak, żeby przez chwilę trzymał łapy z daleka od gorących kromek. Szlag! Że też za każdym razem to samo...

LESSRIH

- wokalista, kompozytor, muzyk, autor tekstów, pisarz, poeta, grafik, dziennikarz, pasjonat *nieznanego*. Wydał tomik **targowisko różności**, eseje: **Lekcja Paranormalności** oraz **Nadal jestem**, kryminalną serię **Epidemia** i współtworzył erotyk **Ruda** Marcina Bujaszka. Dzielił scenę z gwiazdami muzyki. Utwory z nim grały stacje wielu krajów i trafiały na składanki światowych magazynów muzycznych. Wygrał Polski Muzyczny Parnas Wszechczasów Radia WNET. Wideoklip jego hordy Helless został finalistą Szczecin European Film Festival. Ma na koncie Złoty Medal Targów Poznańskich. Autor logosów firm, zespołów, instytucji i czołówki programu dla TV Szczecin. Laureat statuetki „Osobowość Roku 2022” (powiat policki, „kultura”). Wystąpił w programach TVN. Był postacią i głosem lokalnej stacji RMF FM.

Książkę rekomenduje:

bookradio.pl

ISBN 978-83-967631-9-8



9 788396 763198